



BARBARA MAYZER

Warszawa, 15 lipca 1949 r. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, mgr Norbert Szuman, przesłuchał niżej wymienioną osobę, która zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Barbara Mayzerówna
Data i miejsce urodzenia	31 maja 1925 r. w Warszawie
Imiona rodziców	Aleksander i Janina z d. Wilantowicz
Zawód ojca	urzędnik
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	dwa lata medycyny
Zawód	urzędniczka
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Odolańska 18a m. 10
Karalność	niekarana

Od początku do końca powstania, ściślej biorąc od 2 sierpnia (zgłosiłam się jako ochotniczka) do kapitulacji Mokotowa, pracowałam jako sanitariuszka w kompanii „B1” pułku „Baszta”.

Organizacja powstańcza służby sanitarnej wyglądała w ten sposób, że początkowo każdy pluton, a później kompania miały swój patrol sanitarny, który udzielał pierwszej pomocy rannym, lżej rannych zatrzymując na linii, ciężiej rannych kierując do powstańczego szpitala centralnego sióstr elżbietanek.

Pierwszą zbrodnią, z którą się zetknęłam, była egzekucja, przeprowadzona 4 sierpnia (daty nie jestem pewna) na ul. Olesińskiej. Jak wiem z relacji rannych w tej egzekucji,

którzy potem zdołali się sami, czy przy pomocy specjalnych patroli sanitarnych wysyłanych na miejsce zbrodni, wyratować, miała ona przebieg następujący:

Do piwnic dwóch czy trzech domów przy ul. Olesińskiej Niemcy spędzili mieszkańców całej tej ulicy oraz część ludności z ulic Grażyny, Puławskiej i Madalińskiego.

Tutaj wyjaśniam, że rozmawiałam z dwiema rannymi w egzekucji na Olesińskiej osobami, które na miejsce zbrodni zostały doprowadzone przez żołnierzy niemieckich z domu na rogu ul. Grażyny i Puławskiej razem z innymi mieszkańcami tego domu.

Po spędzeniu do piwnic, ludność została przez żołnierzy niemieckich obrzucona granatami i jakimiś pociskami czy środkami zapalającymi i burzącymi. Opierając się na relacjach osób, które były ranne w egzekucji na Olesińskiej, odniosłam wrażenie, że Niemcy w piwnicach zmasowali około tysiąca ludzi. Część tych osób zdołała wycofać się z miejsca zbrodni do niewykończonego domu przy ul. Grażyny. Ludzie ci byli w strasznym stanie fizycznym i psychicznym, wiem o wypadkach obłądu.

Na ratunek ciężej rannym, którzy pozostali na miejscu zbrodni przy Olesińskiej, pospieszyły specjalne patrole sanitarne. Ranni ci byli przenoszani do Szpitala Elżbietanek. Przez moje ręce przeszło kilkudziesięciu rannych.

Drugą z kolei zbrodnią, z którą zetknęłam się na Mokotowie powstańczym, była sprawa Szpitala Elżbietanek. Szpital ten mniej więcej od połowy sierpnia 1944 stanowił specjalny cel nalotów bombowych niemieckich i ostrzeliwania artyleryjskiego. Na skutek częściowego zniszczenia gmachu, a przede wszystkim skutkiem ciągłego ostrzeliwania szpitala i wynikłych stąd ofiar wśród rannych, pod koniec sierpnia przeprowadzono ewakuację, lokując rannych w piwnicach domów – m. in. przy ul. Szustra, Bałuckiego, wiem też, że lokowano ich przy Puławskiej, w blokach za Malczewskiego. W czasie ewakuacji Szpitala Elżbietanek, wobec ciągłego ostrzeliwania go, zginęła poważna liczba rannych i ratujących.

We wrześniu zetknęłam się z rannymi przeniesionymi na Szustra i Bałuckiego ze szpitala zorganizowanego przy ul. Chełmskiej. Od nich dowiedziałam się, że i tamten szpital stanowił specjalny cel nalotów niemieckich, które spowodowały duże straty. Przed samą kapitulacją Mokotowa, kiedy to teren powstańczy ograniczył się na Górnym Mokotowie do obszaru zamkniętego w granicach ul. Wiktorskiej, Kazimierzowskiej, Grażyny i Puławskiej, ranni



z opuszczanych stopniowo terenów byli komasowani na wymienionym wyżej, posiadanym jeszcze przez powstańców obszarze. Byli lokowani w każdym dosłownie domu.

Tak jak słyszałam, ranni ci po kapitulacji Mokotowa zostali zmasowani w jednym punkcie przy ul. Bałuckiego, skąd podwodami wywieziono ich poza Warszawę.

Sama po kapitulacji Mokotowa zostałam przeprowadzona z oddziałami powstańczymi do Pruszkowa, skąd w grupie czterdziestu kobiet powstańców, wbrew konwencji międzynarodowej, przewieziono nas do obozu koncentracyjnego Stutthof.

Na tym protokół zakończono i odczytano.